

# Pokażmy rasizmowi czerwoną kartkę

## Wywiad z posłem Andrzejem Potockim

**Andrzej Potocki – poseł Unii Wolności, były piłkarz, a obecnie prezes zarządu GKS Piast Gliwice**

☛ **Jak Pan, jako były piłkarz i wielki miłośnik piłki nożnej, może opisać obecną sytuację na polskich stadionach?**

☛ To, co się dzieje na polskich stadionach, jest obraźliwe dla normalnych ludzi. Istnieją zorganizowane grupy kibiców, dla których widowiska sportowe są tylko pretekstem do manifestacji siły i brutalności. Tymczasem piłka nożna jest jedną z najprzyjemniejszych form masowej rozrywki dla zwykłych, normalnych ludzi. Niestety, od dłuższego czasu przestają oni przychodzić na stadiony, bo się boją i to nie bez powodu. Boją się agresji, boją się przemocy, boją się tego, że ich dzieci będą narażone na wysłuchiwanie obelg, chamskich odzywek, rasistowskich haseł. Boją się także zetknięcia z grupami przestępczymi nierzadko występującymi pod znakiem celtyckiego krzyża. Ci ludzie są bardzo skuteczni w infiltrowaniu środowisk kibiców, którzy często jednoczą się wokół silnego przywództwa i dają się zwieść żalosnej ideologii, która udziela prostych odpowiedzi na trudne pytania. Faszyci starają się być wszędzie tam, gdzie są masy, którymi można manipulować. To widać w całej Polsce, praktycznie niewiele jest klubów wolnych od tej plagi. Wiele grup kibicowskich posługuje się retoryką antysemicką. Jest to paskudne, ale też niezwykle śmieszne, jeśli się weźmie pod uwagę, że niektóre z ich klubów, szczególnie tych o długiej tradycji, mają mieszczańskie korzenie. **ŁKS** był klubem łódzkiego mieszczaństwa i w jego tworzeniu siłą rzeczy musieli brać udział i Polacy, i Niemcy, i Żydzi – słowem, wszystkie społeczności zamieszkujące Łódź. Ten antysemityzm jest, oczywiście, deklaracyjny – przecież wielu z tych młodych ludzi nie zdaje sobie nawet sprawy ze znaczenia słowa „Żyd”, natomiast jest on bardzo starannie podtrzymywany przez zorganizowane grupy faszystowskie, te same, które w całej Polsce potrafią obsmarować mury i ściany przystanków autobusowych różnymi hasłami wołającymi o pomstę do nieba. Czemu się jednak dziwić, jeśli rasizm gnieździ się nie tylko na stadionach, ale w myślach i słowach ważnych postaci polskiego życia publicznego.

☛ **Czy są jakieś kluby, które jednak w jakiś pozytywny sposób się wyróżniają?**

☛ Oczywiście, na jednych stadionach atmosfera jest lepsza, na innych gorsza. Często kluby mniej popularne, prowincjonalne potrafią stworzyć lepszy klimat na swych obiektach. W Warszawie na stadionach Polonii i klubów niższych klas można czuć się bezpiecznie. Legia ma publiczność, która potrafi stworzyć niepowtarzalną atmosferę, ale czasem dochodzi tam do wydarzeń, które podają w wątpliwość sens sportowej walki. Sądzę, że czasami wynika to po prostu z beźmyślności, uporu. Pamiętam sam, kiedy **Legia** grała z Widzewem na Łazienkowskiej. W szeregach Legii często grali piłkarze żydowskiego pochodzenia. Tymczasem część widowni na Łazienkowskiej ryczała pod adresem Widzewa: *Żydzi, Żydzi, Polska was się wstydzi*. To bardzo smutne, ale jednocześnie komiczne, bo świadczy o braku samoświadomości. Jest jakiś przedziwny rytuał, który świadczy o tym, że niektórzy kibice są oderwani od tradycji. Nie zdają sobie sprawy, że w rozwoju polskiego sportu Żydzi akurat mieli wielki udział, że byli na liście reprezentantów Polski. Zresztą, obcokrajowcy spoza Polski również. Ja jestem akurat związany z klubem, który był pierwszym klubem w Polsce, gdzie grali czarnoskórzy piłkarze. W Piastcie Gliwice dwóch Afrykańczyków pojawiło się pod koniec lat 70. Wielkiej roli nie odegrali, ale była to rzecz zupełnie unikatowa. Wtedy pojawienie się obcokrajowców było niezwykle rzadkie na polskich boiskach. Stąd też akty rasizmu również były rzadkie.

☛ **Jaka jest w takim razie różnica między sytuacją na polskich stadionach a na stadionach w innych krajach Europy?**

☛ Różnica między Polską a krajami wyżej rozwiniętymi polega na tym, że walka z chamstwem, przemocą, wulgarnością, rasizmem na stadionach jest na Zachodzie ściśle związana z interesem ekonomicznym klubu.

Zostawmy wszystkie argumenty – ludzkie i polityczne. Nie opłaca się klubom dopuszczać do działalności, która będzie odstraszała ludzi od przychodzenia na stadiony. Jeżeli ktoś idzie co tydzień na mecz, żeby zostawić w kasie klubu 30 czy 50 funtów, to musi mieć stworzony komfort oglądania widowiska. Nie może być permanentnie odstraszanym. W Polsce tego aspektu nie ma, dlatego że kluby wciąż jeszcze nie żyją z kibiców i nie mają świadomości tego, w jaki sposób można i trzeba kontrolować spotkania na stadionach. Jestem zresztą pewien, że człowiek, który czuje się na stadionie mile widzianym gościem, ma mniej ochoty na nienawiść. W Polsce rzadko kto może to o sobie powiedzieć.

☛ **Dlaczego sprawcy rasistowskich wybryków pozostają bezkarni? Jakie kroki powinny podjąć władze Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz polskich klubów w celu eliminacji rasizmu ze stadionów?**

☛ Po pierwsze, w Polsce obowiązują prawa, które nakazują odpowiednie zachowanie w miejscach publicznych. Nie są one niestety respektowane. W Anglii, gdzie na mecze przychodzi 30 tys. ludzi (dobry mecz pierwszoligowy angielskiej Premiership), poza wszystkimi oczywistymi zakazami, wulgarnych okrzyków, rasistowskich haseł, obowiązują np. zakaz wstawania w czasie meczu. I to jest przestrzegane, bo za to grożą realne kary, które są egzekwowane.

W Polsce różnego rodzaju zakazy obowiązują, ale jednocześnie nigdy się nie spotkałem jeszcze z sytuacją przerwania meczu, gdy kibice wznoszą agresywną hasła, które noszą znamiona przestępstwa, mimo że sędziowie mają do tego prawo. Istnieje obyczaj powszechnej tolerancji dla tych zachowań i brak świadomości, że w tym właśnie momencie zaczyna się ruina klubu. Ludzie przestają chodzić na mecze, żeby nie czuć się obrażani. Kiedy czyta się sprawozdania z meczów polskiej ligi, to dane dotyczące liczby kibiców są przerażające. Drugoligowy klub zawodowy, w którym siłą rzeczy 20 piłkarzy musi zarobić co najmniej po 1500 zł miesięcznie, ma na każdym meczu 100 kibiców. To z czego oni żyją? Na kibicach im nie zależy, nie starają się o to, żeby ludzie przychodzili na stadion. A należy sądzić, że w wielu przypadkach tych 100, to są właśnie osoby, które odstraszały wszystkich kibiców. Być może bez nich byłoby nie 100 ale 2 lub 5 tys. widzów, co już jest istotną zmianą. PZPN powinien popierać wszelkiego rodzaju



Andrzej Potocki

akcje walczące z chamstwem na stadionach. PZPN ma do tego uprawnienia, aż do relegacji klubu z ligi włącznie. Oczywiście, musi dojść do bardzo dramatycznych wydarzeń, żeby coś takiego się stało. PZPN powinien wymusić na klubach, aby te tworzyły warunki do tego, aby ludzie mogli oglądać mecze w godziwych warunkach. Godziwe warunki to też wolność od takich zachowań, na które nie godzimy się na ulicy. Stadion jest również miejscem publicznym. Rozumiem, że działacze Związku obawiają się tego, że sami staną się przedmiotem agresji ze strony tej grupy, ale przecież za nimi jest milcząca większość, która chciałaby normalności. Nie chciałaby burd, palenia stadionów, interwencji policji. Także kluby sportowe powinny zrozumieć, jakie koszty ponoszą godząc się na tego typu działalność. To wymaga oczywiście inwestycji i bez pomocy PZPN oraz UKFIS dla klubów piłkarskich po to, żeby mogły walczyć z rasizmem i chamstwem na stadionach nic się nie stanie.

PZPN jest dysponentem dużych pieniędzy dla klubów. To Związek w tej chwili podpisuje umowy z telewizją, które przynoszą klubom duże zyski. Należałoby wprowadzić do tych umów ograniczenia dotyczące treści emitowanych na stadionach, za które kluby odpowiadają i dodać zastrzeżenia dotyczące udziału w zyskach w zależności od tego, co się dzieje na stadionach. Jeśli stacje telewizyjne będą miały świadomość, że biorą udział w propagowaniu działalności ściganej kodeksem karnym, to nie będą chciały do tego dopuścić. PZPN jest koncesjonariuszem szczególnego rodzaju – nikt inny nie może prowadzić rozgrywek piłkarskich poza nim. A zawodowa piłka to wciąż dochodowy interes. Dlatego to prawo, które oznacza dla Związku duże dochody finansowe, musi nakładać także pewne obowiązki.

Kluby natomiast powinny być zobowiązane do stałego monitoringu stadionu i publiczności. To jest bardzo kosztowne, bo wymaga założenia kamer, dlatego nie wszystkie kluby na to stać. W Anglii i w Niemczech taki monitoring jest prowadzony stale i tam osoby popełniające wykroczenia są łatwe do zidentyfikowania. To samo dzieło się podczas mistrzostw Europy. Dochodziło przecież do różnych sytuacji, do zamieszek i na stadionach, i poza nimi. Część z nich miała też rasistowski charakter. Osoby biorące udział w tych zajściach były identyfikowane. Nic w przypadku tych osób nie działa równie odstraszająco, jak instytucja zakazu stadionowego, czyli zakaz wstępu na stadion w całym kraju. Ale do tego powinien być odpowiedni system ewidencji, powinny być wprowadzone karty identyfikacyjne dla kibiców – niegdyś obowiązkowe, dziś zarzucone przez wiele klubów z zupełnie niezrozumiałych przyczyn. Stadion powinien być trochę jak ekskluzywny klub, do którego trzeba mieć prawo wstępu. W Anglii toczyły się postępowania w tej sprawie: czy federacja ma prawo nakładać zakazy stadionowe. Wykładnia była taka, że teren klubu sportowego jest prywatnym gruntem i właściciel lub dysponent tego terenu ma prawo decydować kogo wpuszcza, kogo nie. I instytucja zakazu stadionowego, włącznie z zakazem dożywotnim istnieje. Sądzę, że jest to bardzo sensowne, dlatego że to jest kara administracyjna, która odsuwa od stadionów osoby zakłócające porządek. Widać wyraźnie, że od czasów Margaret Thatcher, która wprowadziła bardzo radykalne restrykcje, chuligaństwo na angielskich stadionach nie istnieje. Angielscy chuligani istnieją wyłącznie wtedy, kiedy wyjadą ze swego kraju. Natomiast frekwencja na stadionach piłkarskich w Anglii podwoiła się w ciągu ostatnich 15 lat.

☛ **A czy możemy spodziewać się jakichś akcji podejmowanych przez PZPN?**

# „STADION”

pismo kampanii „Wykopmy rasizm ze stadionów”



Jedyny w Polsce fanzini poświęcony walce z rasizmem w sporcie

Wewnątrz m.in.:  
wywiad z Emmanuelem Olisadebe  
kibice Podhala Nowy Targ, Widzewa Łódź  
i Celtic Glasgow  
oraz plakat E. Olisadebe

prosimy słać przekazem pocztowym 4,50 zł (poczta wliczona) pod adres:

**„NIGDY WIĘCEJ”**  
PO Box 6, 03-700 Warszawa 4

☛ Prezes Listkiewicz jest człowiekiem myślącym i bardzo zainteresowanym, żeby zostawić po sobie inną piłkę niż ta, która była przed jego kadencją. Zresztą – jako były sędzia na najwyższym poziomie – Michał Listkiewicz jest człowiekiem z boiska. Sam na własnej skórze doświadczył, czym jest zbiorowa nienawiść, chamstwo i wulgarność na stadionach. Sądzę, że można go pozyskać do wszelkich tego typu akcji. Trzeba tylko pamiętać o tym, że i on, i ludzie ze Związku będą pod pręgierzem tych grup, które dzisiaj rządzą stadionami i że PZPN bez współpracy klubów tego nie rozwiąże. Wobec klubów można stosować sankcje, ale można też je dopinguować, w różny sposób, także pomagając, używając do tego związkowych pieniędzy i funduszy publicznych. Dzisiaj jesteśmy w sytuacji żenującej, mistrz Polski ma stadion, który nie został przez Europejską Unię Piłkarską dopuszczony do rozgrywek. To daje do myślenia. Jednocześnie ten sam klub wydaje miliony złotych na transfery. Jest to sytuacja dość wstydliva. Mało który kraj w Europie ma takie problemy. O ile wiem, dotyczy to jeszcze Azerbejdżanu i Mołdawii.



Natomiast są też pozytywne aspekty. W reprezentacji Polski bardzo udanie zadebiutował pierwszy Afrykańczyk, Emmanuel Olisadebe, który niedawno otrzymał polskie obywatelstwo, dobrze się tutaj czuje i z Polską chce związać swoje losy na stałe. W dyskusjach, które na ten temat się toczyły, a także w badaniach opinii publicznej większość ma ją zwolennicy tego, aby takie prawo człowiekowi przyznać. To jest pozytywne, jako że w Polsce przez tyle lat braku państwa wytworzyła się dość ekskluzywna i archaiczna koncepcja narodu. Warto to zmienić. Inne społeczności nie stosują tego rodzaju kryteriów i nieźle na tym wychodzą, nie tylko na sportowym polu.

☛ **A co sądzi Pan o inicjatywach antyfaszystowskich podejmowanych przez Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”?**

☛ Gratuluję. To jest bardzo potrzebne i przywraca wiarę w to, że jeszcze są ludzie, którzy kochają piłkę. Nawet jeżeli dziś nie jest w wielu, to i tak macie szansę uratować nie tylko honor Polski jako normalnego kraju, ale także piłkę nożną w Polsce. Jeżeli nie będzie się walczyć ze złem na stadionach, to piłka nożna w Polsce umrze.

Sądzę, że są dwie drogi poprawy sytuacji, pierwsza formalno-urzędowa, trzeba użyć instytucji państwa do walki z działalnością przestępczą, a druga to zastosowanie starej zasady – jeśli przeciwnik cię pcha, to pociągnij. Skoro faszyci mają środki i metody do tego, żeby infiltrować grupy kibicowskie, które same w sobie są przecież indyferentne, to wy też możecie znajdować ludzi, którym zależeć będzie na zachowaniach przeciwnych do tych, na których zależy faszystom. Większość na stadionach to ludzie tacy jak my. Ich emocje nie są niczym złym. Zło czynią ci, którzy ich wykorzystują do swoich nieczystych celów.

Wywiad przeprowadziła  
**JOLANTA SKUBISZEWSKA**